



**Czy ktoś widział otyłe zwierzę w naturalnych warunkach przebywania? To byłby ewenement. Stąd prosty wniosek – za nadwagę i otyłość zwierząt odpowiada człowiek! Oczywiście nie mówię tutaj o zwierzętach tuczonych, bo uzyskanie u nich odpowiedniej wagi w stosunkowo krótkim czasie to cel chowu tych zwierząt. Mówię o zwierzętach utrzymywanych przez człowieka dla swojej przyjemności, towarzystwa, użytkowości takiej jak obronność, ratownictwo, stróżowanie itp.**

Nasz zwiariowany świat jest pełen sprzeczności i braku konsekwencji. Są ludzie w tzw. krajach wysoko rozwiniętych, którzy dają się omamić pędem życia w kierunku nigdy nieosiągalnego materialnego dobrobytu.

wielu właścicieli zwierząt podchodzi do ich karmienia nieracjonalnie, niestety też „antropocentrycznie”, czyli przenosi ludzkie pragnienia i przyzwyczajenia na swoje zwierzęta. Konsekwencją takiego podejścia do karmienia psa czy kota jest często nadwaga, która przechodzi w

mają często problemy z układem ruchu – przeciążenia, zwyrodnienia, zapalenia, to także powoduje niechęć do poruszania się i kolejnego „błędnego koła” i przybierania na wadze.

Podobnie jak u ludzi, tak i u zwierząt chorobą cywilizacyjną jest cukrzyca. Można śmiało stwierdzić, że jest to choroba zwierząt otyłych. Pomijając fakt, że cukrzyca u psów i kotów przebiega inaczej, to jednak poza nielicznymi przypadkami jest to schorzenie towarzyszące zwierzęciu do końca życia, a z cukrzycą jego życie jest na ogół znacznie krótsze.

Często nie bierzemy pod uwagę wieku naszego pupila i pomimo pewnych granicznych cech związanych z wiekiem, nadal karmimy naszego ulubieńca jakby był młodym, pełnym wigoru zwierzęciem. To także jeden z częściej spotykanych błędów wśród właścicieli zwierząt. Mam

# Pupil XXL...

Oni to właśnie, nie mając czasu praktycznie na nic, stworzyli (lub dla nich stworzono) sieci „fast foodów”. A z drugiej strony są miliony ludzi przymierających głodem i to żyjących nawet w tych samych krajach, co ci pierwsi.

A wszędzie tam, gdzie przebywają ludzie, przebywają także zwierzęta. Zarówno u biednych, jak i bogatych, zarówno w strefie podzwrotnikowej, jak i podbiegunowej towarzyszą człowiekowi psy i koty. Są one tak dalece uzależnione od człowieka, że również sposób żywienia i jego konsekwencje są bezpośrednią pochodną sposobu żywienia się właścicieli zwierząt. A więc są kraje i rejony, gdzie zwierzęta przymierają głodem, a będąc konkurentami człowieka do miski z jedzeniem, są do tej miski na samym końcu kolejki. W tych warunkach, niestety, zwierzęta mięsożerne stają się z konieczności wegetarianami. W innych zaś miejscach zwierzęta są karmione specjalistycznymi karmami, których składniki to najwyższej jakości produkty, które niejednokrotnie nie są osiągalne dla ludzi w bardzo biednych krajach.

W Polsce większość psów i kotów karmiona jest w sposób zróżnicowany, tzn. zarówno tradycyjne produkty, jak i przemysłowe karmy są równie popularne. W obydwu tych grupach żywność dla zwierząt bywa podłej i bardzo złej jakości, jak i jakości bardzo dobrej, wręcz „wysublimowanej”. Nie zmienia to faktu, że



otyłość. Nie chcę tutaj rozwódzić się nad składami karm dla zwierząt, bo to rozprawa na inny felieton, ale chcę zwrócić uwagę, że coraz więcej zwierząt cierpi z powodu otyłości.

Ilość posiłków, dokarmianie przez cały dzień, pozwalanie na „zebranie” np. przy stole, a do tego brak ruchu, nieodpowiednia jakość pokarmu, to przyczyny chorób u podstaw których leży nadwaga. Zwierzęta z nadwagą niechętnie się poruszają (bo mają coraz więcej do dźwigania), a przy braku racjonalizowania diety doprowadza to przybywania kolejnych porcji tłuszczu i jeszcze większych trudności w poruszaniu się. Zwierzęta z nadwagą

także zastrzeżenia do tych producentów karm dla psów i kotów, którzy twierdzą, że tylko ilość pokarmu odpowiednia do wagi zwierzęcia ma znaczenie. To nieprawda. Przygotowując jedzenie sposobem tradycyjnym, domowym, także należy pomyśleć o zapotrzebowaniu naszego zwierzęcia na poszczególne składniki diety. Dieta odpowiednia do wieku, sposobu bycia i utrzymania zwierzęcia to nasz obowiązek względem całkowicie skazanych na nas zwierząt. Pamiętajmy więc, że poza nielicznymi przypadkami otyłość zwierząt zaczyna się w naszej głowie.

Tekst i zdjęcie: lek. wet. ANDRZEJ ALWEIL



Indeks tłuszczu w organizmie psa i kota.